

Tajemnice Morskiego Oka

Morskie Oko to według „The Wall Street Journal” jedno z pięciu najpiękniejszych jezior świata. Tak jak Częstochowa jest duchową stolicą Polski, tak Morskie Oko jest najważniejszym „sanktuarium przyrodniczym” naszego kraju.

Joanna Pociask-Karteczka, Adam Choiński

Świadczy o tym między innymi ponad pół miliona ludzi, którzy rokrocznie je odwiedzają. A to wbrew pozorom niełatwe – trzeba przejść w obie strony prawie 20 kilometrów. Idą tam małe dzieci, młodzież, dorośli i starsi. Tyle trudu tylko po to, aby zobaczyć coś niezwykle pięknego i za chwilę wracać. Niestety, nie wiadomo dokładnie, ilu Polaków widziało Morskie Oko, ale należałoby raczej zapytać, ilu go nie widziało. Jak pisał Walery Eljasz: „Powiadają, że być w Tatrach, a Morskiego Oka nie widzieć, znaczy tyle, co będąc w Rzymie nie zobaczyć Papieża”.

Nie wszyscy wiedzą, że Morskie Oko to miejsce magiczne nie tylko ze względu na swoją historię, ale i walory przyrodnicze. To tu przezroczystość wody osiąga 15 metrów i należy do największych w Polsce. Grubość lodu na Morskim Oku sięga miejscami jednego metra, a różnica między maksymalnym i minimalnym stanem wody w jeziorze przekracza 1,1 metra. Największe deniwelacje terenu w Polsce przekraczające 1000 metrów występują w otoczeniu Morskiego Oka, a średnia roczna temperatura powietrza nad tym jeziorem wynosi zaledwie trzy stopnie Celsjusza.

Czego nie wiemy o miejscu, które powinien odwiedzić każdy turysta przebywający w Tatrach? Czy Morskie Oko skrywa w swoich wodach tajemnice? Jaki związek ma jezioro z początkami taternictwa i czy komukolwiek udało się odnaleźć złoto nad Morskim Okiem? Na te i inne pytania znajdziemy odpowiedź w książce „Morskie Oko – przyroda i człowiek”. Oto 10 ciekawostek, o których powinien wiedzieć każdy miłośnik Tatr.



Adriatyki i szczątki zatopionych statków, czyli skąd wzięła się nazwa Morskie Oko?

Morskie Oko i jego otoczenie było najpewniej jednym z najwcześniej poznanych rejonów Tatr. Wzmianki o istnieniu naturalnie zarybionego jeziora w dorzeczu Białki można znaleźć już w dokumentach z 1575 roku. Jednak aż do XVII wieku określane był inną nazwą. Po węgierskiej stronie Tatr znane było jako Staw Polski, zaś w Polsce – jako Rybi Staw. Profesor uniwersytetu w Trnawie, Márton Szentiványi, w pierwszej części swojej encyklopedii wydanej w 1689 roku pisał już o Morskim Oku („oculus maris”). To wtedy w literaturze tatrzańskiej pierwszy raz odnotowano tę nazwę. Nawiązuje ona dawnych poglądów na temat krążenia wody w przyrodzie; zakładano bowiem, iż wody jezior mają podziemne połączenie z morzami. Nic zatem dziwnego, że inne jeziora górskie określano także jako „morskie oczy”. W przypadku Morskiego Oka wierzone, iż ma ono połączenie z Adriatykiem. Po-

twierdzeniem tego faktu miało być falowanie powierzchni wody, występowanie wirów i dostrzegane w toni zbiorników rzeczne maszty oraz szczątki zatopionych statków, które przywędrować miały z morza. Nie przypuszczano wówczas, że do jezior położonych poniżej górnej granicy lasu, pnie, gałęzie i korzenie drzew docierały wraz z lawinami. Niebagatelne znaczenie miały także pseudoludowe opowieści, jak np. to o księżciu Morskim i jego córce. (Wiesław Siarzewski, „Najstarsze dzieje poznania Morskiego Oka”).

Jakich skarbów poszukiwano w rejonie Morskiego Oka?

W XIV i XV wieku systematycznie penetrowano Tatry w poszukiwaniu żył kruszcowych, drogich kamieni i złota. Tego ostatniego szukano przede wszystkim w Dolince za Mnichem. Chociaż skarbów nie znaleziono, wieść o wielkim jeziorze w Karpatach, w którym żyją ryby, rozpowszechniła się na słabo jeszcze zasiedlonym Podtatrze (Wiesław Siarzewski, „Najstarsze dzieje poznania Morskiego Oka”).

Stanisław Staszic i ołowiana kula na sznurze, czyli pierwsze pomiary jeziora

Stanisław Staszic w 1804 roku jako pierwszy podjął się zbadań Morskiego Oka i jego okolic. Nie dysponował ani profesjonalnym sprzętem, ani łodzią, co utrudniało mu jakiegokolwiek badania. Pomiarów głębokości dokonywał z brzegu jeziora, rzucając na dno ołowianą kulę na sznurze. Kula spadła wówczas najgłębiej do 583 stóp, co w przeliczeniu równym stopie paryskiej (28,8 cm) daje głębokość 168 metrów. Głębokość maksymalna Morskiego Oka wynosi, zgodnie z najnowszymi badaniami, 51,8 metra (Adam Choiński, Agnieszka Strzelczak, Jacek Urbański, „Batymetria”).

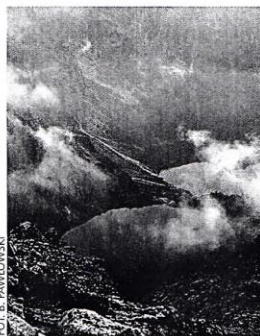


Pstrągi z Morskiego Oka są inne niż wszystkie

Pstrąg potokowy to król Morskiego Oka i, jak się okazuje, różni się on od pstrągów zamieszkujących wody innych jezior. W Morskim Oku występuje różnorodność ubarwień osobników o podobnych rozmiarach. U wszystkich okazów zaobserwowano ubarwienie charakterystyczne dla młodocianych pstrągów, czyli nieregularne oliwkowe plamy po bokach. Najpewniej na różnicę te mają wpływ czyste wody jeziora. Król Morskiego Oka ma również inne cechy odróżniające go od innych pstrągów – biały kolor pierwszych promieni płetw brzusznych i odbytowej, inną długość szczęki głównej oraz inną szerokość międzyoczną czy wreszcie większą głowę (Tomasz Hesse, Magdalena Lampart-Kałużnicka, Marek Kot, Danijela Popovic, Roman Żurek, „Pstrąg potokowy (*Salmo trutta morpha fario* L., 1758) w Morskim Oku”).

Dlaczego barwa Morskiego Oka jest inna niż Czarnego Stawu pod Rysami?

Spójrzmy z Rysów na Morskie Oko i Czarny Staw. Dlaczego wody Morskiego Oka są zielone, a Czarnego Stawu ciemne? Przechroczystość Morskiego Oka wynosi 15 metrów, Czarnego Stawu 23 metry. Różnica barw wody wynika z dostawy do Morskiego Oka większej ilości zawiesziny z pokryw zwierzelinowych zalegających na zboczach okalających jezioro. Ciemna barwa Czarnego Stawu wiąże się przede wszystkim z zacienieniem tafli jeziora i żyjącymi w jeziorze sinicami (Adam Choiński, Mariusz Ptak, „Morskie Oko i jego zlewnia”).



FOT. B. PAWŁOWSKI

Pierwsze szlaki, pierwsze ścieżki

Pierwszym szlakiem turystycznym wiodącym nad Morskie Oko była droga jezdna z Bukowiny, którą od początku XIX wieku, a nawet nieco wcześniej, przybywali nad jezioro turyści. Powstałe w 1873 roku Towarzystwo Tatrzańskie zajęło się ułatwieniem dostępu do Morskiego Oka. Dopiero po licznych problemach w 1902 roku udało się ukończyć budowę drogi z Zakopanego przez Jaszczurówkę do Morskiego Oka, która w XX wieku uległa poważnym zniszczeniom. Pierwszym znakowanym szlakiem umożliwiającym dotarcie do Morskiego Oka była zaś ścieżka z Jaszczurówki przez Psią Trawkę i Polanę Waksmundzką do Roztoki. Ułatwieniem dla turystów okazała się budowa w rejonie Morskiego Oka w 1880 roku 78 granitowych schodów sięgających aż do jeziora. W 1886 roku w celu ułatwienia „przystępu na Rysy” pojawiły się pierwsze sztuczne ułatwienia – żelazne klamry (Maciej Krupa, „Drogi, ścieżki, szlaki”).



FOT. W. ELIASZ-RADZIŃSKI, ARCHIWUM SCHRONISKA MORSKIE OKO

Od szałasów do pierwszego schroniska

Najpierw były szałas pasterskie i schrony. W 1874 roku nad Morskim Okiem powstało pierwsze polskie schronisko. Budynek składał się z trzech izb: sieni, kuchni i komory-spiżarni, a Morskie Oko można było podziwiać z okazałego tarasu. W kolejnych latach, dzięki zagospodarowaniu strychu, budynek powiększył się o kolejne cztery izby.

W 1890-1891 roku Towarzystwo Tatrzańskie uruchomiło następną inwestycję, którą miała być budowa schroniska z 27 izbami. W 1890 roku zbudowano również wozownię. Niestety, w nocy z 1 na 2 października 1898 roku obydwie budynki spłonęły, najprawdopodobniej wskutek podpalenia.

Na uroczystości otwarcia pierwszego schroniska pojawili się między innymi Adam Asnyk, Helena Modrzejewska oraz Zygmunt Noskowski. W 1908 roku na kolejnym otwarciu zjawili się nawet Władysław Reymont i Leopold Staff. Właśnie w tym schronisku podróż poślubną spędzali holenderska księżniczka Juliana i książę Bernhard Lippe-Biesterfeld (Maria Łąpińska, „Historia schroniska”).

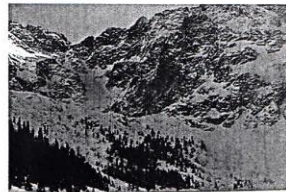


FOT. P. DROŻDZ

Pierwsze wejście na Mnicha i przełom w historii taternictwa

W 1879 lub 1880 roku Jan Gwałbert Pawlikowski wraz z przewodnikiem Maciejem Sieczką dokonali pierwszego wejścia na Mnicha. Wejście na widoczną z nad Morskiego Oka turnię określa się mianem

przełomu w historii taternictwa i uważa się je za początek sportowego zdobywania tatrzańskich szczytów. Na kolejne ważne przejścia trzeba było czekać ponad 20 lat (Piotr Drożdż, „Zarys historii taternictwa od zdobycia Mnicha do ukształtowania się nowoczesnego taternictwa 1880-1980”).



FOT. S. KRZEPITOWSKI-SABAŁA

Kociołek dukatów i perły weneckiego kupca, czyli co skrywa dno Morskiego Oka

Legenda, podania, wierzenia – bez nich historie najwspanialszych miejsc wydają się niepełne. Podwodny świat Morskiego Oka znany jest przede wszystkim z legend i podań. Zgodnie z nimi Morskie Oko łączy się z Adriatykiem, a jego dno skrywa wielkie skarby: szkatułkę z perłami weneckiego kupca, kociołek zbrojeckich dukatów pilnowany przez Króla Żółtych Węży oraz popiersie cesarza Franciszka Józefa, które zrzucili z Rysów taternicy. Nurkowanie w wodach Morskiego Oka pomogło ustalić, że dno jeziora usłane jest głazami i na głębokości ok. 10 metrów gwałtownie spada, co daje wrażenie podwodnej ściany z głazów. Można też zauważyć ślady zejścia lawin. W tych miejscach dno wyścielone jest jedynie drobnym żwirem (Stanisław Krzeptowski-Sabała, Edward Wlazło, „W głębinach jeziora”).

W tym miejscu dno wyścielone jest jedynie drobnym żwirem (Stanisław Krzeptowski-Sabała, Edward Wlazło, „W głębinach jeziora”).

Jezioro pisarzy i poetów

Czar Morskiego Oka zawładnął pisarzami i poetami, którzy opisywali uroki jeziora, magię miejsca i jego grozę. Pierwszy literacki opis Morskiego Oka należy do Michała Chrościńskiego – poszukiwacza skarbów. Morskie Oko dla pisarzy i poetów romantycznych stało się miejscem magicznym, niedostępnym i niebezpiecznym. Chociaż Juliusz Słowacki nigdy nie widział Morskiego Oka, wspominał o jego grozie w „Beniowskim” oraz w „Samuelu Zborowskim”. Zachwycali się nim również Cyprian Kamil Norwid i Seweryn Goszczyński (Jacek Kolbuszewski, „Z literackich dziejów Morskiego Oka”). ■

Autorzy tekstu są redaktorami książki „Morskie Oko – przyroda i człowiek”, która stanowi kompendium wiedzy na temat tego niezwykłego miejsca w Tatrach. W ponad 30 artykułach wybitnych specjalistów znajdziemy odpowiedzi na najtrudniejsze pytania – poczynając od tych związanych z przyrodą Morskiego Oka, a kończąc na oscylujących wokół mistyki miejsca. Joanna Pociask-Karteczka jest kierownikiem Zakładu Hydrologii Instytutu Geografii i Gospodarki Przestrzennej Uniwersytetu Jagiellońskiego. Z kolei Adam Choiński jest dyrektorem Instytutu Geografii Fizycznej i Kształtowania Środowiska Przyrodniczego Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Recenzję książki wraz z konkursem, w którym będzie można wygrać egzemplarze „Morskiego Oka”, opublikujemy za miesiąc na łamach „n.p.m.”.